



PORTFOLIO

ZYTA
MISZTAŁ
BLECHINGER



SU DI ME

Amica degli artisti. Nomade dallo spirito curioso. Da un decennio vive con la valigia in mano viaggiando per l'Europa. Partecipante al progetto internazionale "The Heroine's Journey". Co-creatrice di residenze artistiche in Italia. Presidente di una Fondazione a sostegno della cultura. Organizzatrice di mostre internazionali. Curatrice e mediatrice di arte contemporanea. Giornalista indipendente.

Autrice di saggi, testi critici e curatoriali, nonché di monografie pubblicate in Polonia e all'estero. Membro di numerose redazioni, tra cui:

fermat

 **RYNEK
i SZTUKA**
Sztuka Inwestowania w Sztukę

HYBRYDA
Pismo Artystyczno-Literackie Stowarzyszenia Twórczego POLART

Polacy  **we Włoszech**
WIADOMOŚCI ONLINE



BIOGRAFIA —

Studi presso l'Accademia di Economia di Katowice e la WSBiF di Bielsko-Biala, studi post-laurea in Mediazione dell'Arte Contemporanea presso l'Accademia di Belle Arti di Breslavia.

DEBUTTO LETTERARIO in Polonia: "Toksyna" - prosa (2012)

Riconoscimento letterario del Museo Nazionale di Breslavia nel concorso "Wyobraznia i Rygor" (2018)

Redattrice della rivista d'arte **FORMAT** (dal 2018)

Borsa di studio del Ministro della Cultura nel campo della Letteratura (2020)

DEBUTTO ALL'ESTERO: "Exhibition for ONE" Museo Camuno, Breno (2021)

Autrice di rubriche, interviste, reportage e testi letterari pubblicati da media polacchi. Collaborazione con istituzioni culturali in Polonia (Breslavia, Cracovia, Katowice, Danzica) e in Italia (Breno, Bergamo, Pisogne)



DICHIARAZIONE ARTISTICA —————

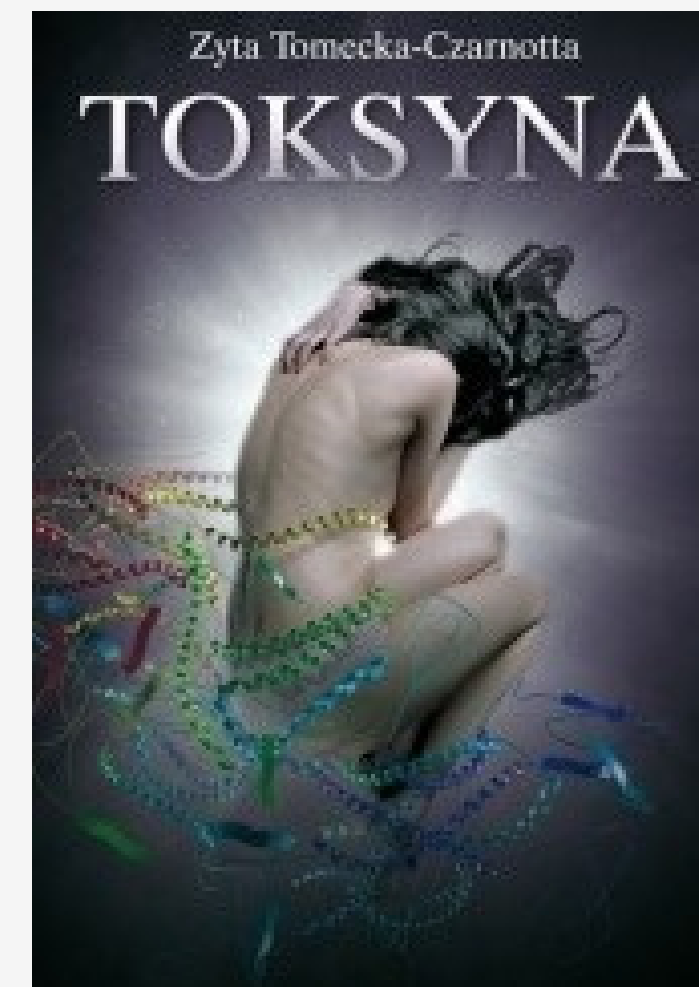
Il mio percorso creativo è iniziato con il debutto letterario e la decisione di abbandonare il lavoro in banca (2012). Gli studi in mediazione dell'arte e migliaia di conversazioni con artisti mi hanno ispirata a scrivere d'arte in modo personale, unendo competenza e sensibilità letteraria. Un momento importante è stato il riconoscimento letterario al concorso del Museo Nazionale di Breslavia (2018), dove la giuria ha apprezzato uno stile che rompeva le convenzioni. Questo mi ha aperto la strada alla collaborazione stabile con la rivista "Format" e mi ha confermata nella convinzione che la mia voce autoriale avesse valore. La borsa di studio del Ministro della Cultura (2020) mi ha permesso di sviluppare pienamente l'idea e trovare un nuovo metodo di scrittura sull'arte nel ciclo di monografie letterarie sugli artisti. Negli anni successivi ho acquisito esperienza come critica e curatrice. Oltre ai saggi, resoconti di mostre, interviste e rubriche, ho scritto con costanza testi il cui tono era più vicino alla letteratura che al discorso accademico. Questo ha portato alla collaborazione con istituzioni straniere e ha costruito la mia posizione sulla scena internazionale. Un'altra iniziativa è stata l'avvio del ciclo autoriale "Viaggi culturali in Lombardia" (2023). I viaggi, le conoscenze acquisite e la collaborazione diretta con creatori di tutto il mondo sono diventati il fondamento di un ulteriore sviluppo. Oggi, dialogando con l'ambiente culturale internazionale, vedo quanto la letteratura polacca sia per esso una grande ispirazione. Voglio trasformare questa esperienza in un nuovo progetto: un ciclo di reportage letterari che avvicini il lettore polacco all'affascinante mondo dell'arte.

Debutto letterario "Toksyna" 2012 Casa editrice Poligraf



Dipinto ispirato al libro
Poison (2013) acrilico su tela 75/45
Marzena Naliwajko

Mieszkamy z kwiatami i książkami. Cztery kobiety, dwie jeszcze malutkie. Kwiaty znosi mama ze swojej pracowni, codziennie po doniczkach. Widzę ją, jak idzie po nierównym, płytowym chodniku. Na ramieniu torebka, na szyi kolia z papierem toaletowym, w jednej ręce siatka wypchana zakupami z tym, co wówczas można było dostać, stojąc w kilku kolejkach naraz i donica z olbrzymim fikusem. Beret zsunął się jej z czoła, ułożył w tyle głowy sztorcem w wielką aureolę. Wygląda jak rosyjska księżniczka z obrazka w moim podręczniku (...) Mój tata nie jest górnikiem. Można powiedzieć, że w ogóle nie jest. Zamiast taty mam babcię. Babcia nosi moje imię albo też ja noszę imię babci. Przyglądam się jej, kiedy upina włosy, kiedy zapina pod szyję koronkowe bluzki i wklepuje krem w wystające kości policzkowe. Skąd u babci lakiery do paznokci, skąd pończochy i najprawdziwsze perfumy, kiedy wszystko, co można znaleźć w sklepie, stanowi produkt czekoladopodobny? Co miesiąc czeka na list, pozwalając nam odklejać z niego kolorowe znaczki kraju, o którym w domu mówi się szeptem.



APRILE 2012



ISBN: 978-83-62752-85-0

IL MIO PORTFOLIO

PRODUZIONE LETTERARIA



Frammento del testo premiato con una menzione al concorso del Museo di Breslavia "Wyobraźnia i Rygor" (2018)

Allegato n. 1 - testo integrale *Nostalgie arancioni*

W ciasnym pokoju stoi tapczan, na ściennej półce książki z poezją francuską i polską, na parapecie lusterko. Gra muzyka. To Siergiej Siergiejewicz Prokofjew i jego balet „Romeo i Julia”. Na podłodze klęczy pochyłona kobieta. Ciemne włosy zsuwają się jej z ramion, przysłaniając twarz. Odgarnia je zniecierpliwionym gestem. Jest sama. Synem opiekuje się jej siostra bliźniaczka. Z ulubionej kawiarni do domu wróciła bez męża. Wyszła, pozostawiając go zaaferowanego nową znajomością. Tę błyskotliwą rewolucjonistkę w spodniach, noszącą prowokacyjne kapelusze, zdecydowanie bardziej ekscytuje informacja o osiągnięciach naukowych w dziedzinie fizyki jądrowej, niż zawracanie sobie głowy banałami. Dlatego niewiele ją obeszło to, w jaki sposób spoglądała dziś na jej przystojnego małżonka młoda pisarka - Wisława. O rozwinięciu metody badawczej w komorze Wilsona i przełożeniu tych wyników na nowe odkrycia z zakresu cząstek elementarnych dyskutowali dziś żywo z przyjaciółmi. Przede wszystkim rozprawiali jednak o spektaklu – „Drwal” - Pablo Neruda. Chcą wystawić go w przyszłym roku, ale już poza sceną konwencjonalną. Ona zajmie się wtedy inscenizacją.

Teraz jej wyobraźnia pracuje jak oszałała. Klęczy pochyłona nad papierem rozłożonym na podłodze. Za chwilę nagnie go zdecydowaną linią, przesunie konturem, barwami wprawi w ruch, nada mu kolorem nowy rytm i nową formę. Tak. Tutaj forma występuje przez dookreślenie jej kolorem, przyporządkowanym do wykreowanych elementów. Z wymiaru jednej płaszczyzny powstają bryły silne i pełne sprzężeń. Ich konstrukcje sprawiają wrażenie lekkich i zwartych po to, aby za chwilę stać się iluzją dramatycznego rozdarcia.

Entropii.

LETTERATURA SUGLI ARTISTI



Serie di monografie scritte in una convenzione autoriale

Borsa di studio MKiDN (2020)

Frammenti da ascoltare al link attivo



Architektura.

Portret Ponte Vecchio.

Most Złotników. Pamięta rządy Cezara i panowanie Medyceuszy. Rodu ludzi porywczych i okrutnych ale też hojnych i dalekowzrocznych. Stary Most. Budowla tak silna, że oparła się wzburzonym masom wody i destrukcyjnej mocy wojennej pożogi. Zanim zabłysnął brylantem i złotem, cuchnął rybą i zwierzęcą skórą. Ocalały fragment przeszłości. Świadek narodzin i zmierzchu niejednej epoki. Podziwiam go z boku, z nadbrzeża rzeki Arno. Pulsujące segmenty o barwie karmazynu łączą się w korpus organicznej istoty. Zaglądam jej w serce, zamknięte pod filarami zmysłowych łuków. Starość toczy most od dawna, lecz on wciąż pachnie słodkimi goframi. Nie pozwala by w jego arteriach ucichł gwar życia, choć meridiańska⁵ wyznaczyła czas, w którym słońce cofa się za horyzont, zostawiając po sobie czerwoną lunę ognia. U schyłku tego dnia niebo ma kolor spiżu. W tle żarzą się szmaragdowe zbocza Toskańskich wzgórz. Biją dzwony strzelistych kościołów, a wieczorny chłód ścieka po fasadach budynków migotliwymi kroplami. Mury są ciepłe. Jak ludzkie ciało.

Ulice Nicei. Syntetycznie.

Jest pewna mądra zasada Goethego, która mówi, że „obrazy jako owoce światła należy oglądać pod słońcem ojczyzny artysty”. Są jednak tacy artyści, dla których ojczyzną jest cała Ziemia. Mój Przyjaciel Malarz buduje świat z kolorów. Ma szczególny dar. Potrafi jak alchemik przenosić esencję wrażeń na płaszczyzny płócien. Wykradać nastrój chwil, ich istotę. Więzić na obrazach Ducha Miejsca, by już nigdy nie rozstawać się z jego kwintesencją. Z Francji zabrał światło. Rozproszone po uliczkach, raz srebrzysto błękitne, raz bursztynowo złote. Okalające spłowiałe tkaniny markiz, sączące się leniwie spod półprzymkniętych rolet, rzucające cienie na granitowe ściany wyniosłych kamienic. Niejednoznaczne, nieuwięzione w granicach, wydobywające się spod

pęknięć barwnych plam inkrustujących płaszczyznę obrazu. Aby inne kolory przy tym blasku nie zmarniały, podarował im nadnaturalne natężenie. Kolorystyczny majstersztyk – mógłby rzec Goethe. Obraz zamienił się w potężny aparat recepcyjny świetlnych fal⁶. Kolor natomiast stał się narzędziem w procesie utrwalania powidoku – matrycy wrażeń. Znalazłam tu też pewną uroczą słabość malarza do kuglarstwa. Sprytna sztuczka sprawia, że moje oko nie kontempluje przedmiotu, lecz szaleje w poszukiwaniu jego konturu, próbując rozkodować luminację i barwy, wyodrębnić krawędzie, wydobyć zwodniczy szczegół z kłębowiska niedopowiedzeń linii i plam. Bo to światło Francji jest bohaterem obrazów. Nie BAR, nie rzeźba w niszy, nie fasada katedry i nawet nie ludzie, nad których głowami, warstwa po warstwie, rozwija się lekki jak pasmo jedwabiu, baldachim kobaltowego nieba.

Akwatinta i wiatr

- Jaki kolor ma smutek? – Spytał wodę wiatr.
 - Głęboki – odparła.
 - Odpowiedz – prosił.
 - Amarantowy. A jeśli przyszedł wraz z bólem to amarant ciemnieje, aż do granic fioletu. Jak podeszłe krwią sińce, jak zaciśnięte wargi.
 - Z bezsilności sine? – Westchnął wiatr, a wodą wzdrygnęła fala.
 - Tak. Z bezsilności.
 - A jeśli nie masz racji? Jest fioletowo niebieski, albo srebrny, jak płynny metal?
 - To lepiej dla smutku. Nie będzie szukał dla siebie splendoru, szarego jak zimne marmury grobowców.
 - A co, jeśli zdarza mu się zaróżowić? – Wiatr nie ustępował. Woda zakołysała się niecierpliwie.
 - To znaczy, że spotkał nadzieję.
 - A kolor czarny i gęsty jak smoła?
 - To kolor nieuniknionego – szepnęła, bo przyszedł ją dreszcz.
- Z nieba odpłynęły białe obłoki i woda zabłysła nagle



Il Mio Amico Pittore sa come costruire un mondo di colori. Sta su una sedia di legno, subito di fianco alla finestra, al centro esatto di casa sua, lontano dalla grande città. Prende il pennello e lo soppesa nella mano. Chiude gli occhi prima di immergerne la pancia in un caos di cinabro, cobalto, rosa. Sulla superficie della tela, tirata tra misure umane, rilascia la sua prima traccia. È da qui che intraprende il viaggio, cogliendo gli eventi nella loro istantaneità.

vaporoso. Verso il cielo si innalza tutta un'offerta di odori soffocante di sentimenti ormai morti. È la stasi. Siedo in basso, sulle scale, bianche come una massa perlacea, e osservo la Baia. Il mio sguardo segue il vagare dell'ombra: la sua linea nera, invece di trascinarsi involontaria, compie movimenti precisi in una direzione definita da – a. La città è vuota. Rovente fino al massimo grado di visibilità possibile, immersa nella luce, fantasmagorica. Vado oltre il primo piano, ne vedo altri con pari precisione, e con lo sguardo abbraccio la materia bollente, che ondeggia. Penso a questo luogo, alla sua origine solare. Gli architetti greci possedevano l'arte della misura grazie alla geometria delle ombre. Hanno stabilito la sacra direzione domando quella più breve, cioè quella che proietta il sole allo zenit. È mezzogiorno. Un lento respiro di pietre porose si solleva sotto l'intonaco crepato e ricade giù². Gli occhi mi bruciano per la luce accecante. Al sole e alla morte non si può guardare in faccia.

Aquitania, Francia
Plein air nello Château de la Meyfrenie, Verteillac

Il paesaggio, visto a volo d'uccello, è uno spazio quasi cartografico: un mondo trasparente, aperto, immenso, sconfinato. Domina su un soave gruppo di piani, segnato da un marcato accento di chiaroscuro e dalla forma splendente dei contorni, come linee di diamante. È un panorama di campagna, o solo una sua suggestione, ampiamente dipinta con finissima cura dei dettagli? È un paesaggio asciutto come un'aia. Ci sono solo spighe di grano nude e le teste chine dei girasoli. I colori sono puri e definiti: dal maggese sabbioso, dall'ocra argillosa, si passa al calore del carminio, del marrone, fino ai grigi e ai neri. Sono i colori della terra, della cenere e del sangue, tessuti insieme e uniti come in un arazzo, seppur delicato e fragile. Nell'atmosfera di questo luogo non c'è tenerezza né sgomento, domina un silenzio solenne. Non è un silenzio morto, è vivo. Non è mancanza di suono, ma il suo completo trionfo. È la pace fra gli elementi. All'esterno e all'interno. È musica, proprio quella di un tempo lontano, lassù³. Un'indistruttibilità ontologica⁴.

Frammento del testo tradotto in italiano (2022)

Pubblicazione nelle risorse del Palazzo della Cultura, Museo di Breno

La guerra per l'immagine dell'uomo citazioni di poesia nella pittura Cracovia febbraio 2022

W epoce pośpiesznej powierzchowności rozkwitła intelektualna nieobecność. W pogoni za materialnym bogactwem, staliśmy się ubodzy duchowo. Z twarzy oraz serc wytransferowaliśmy emocje, przenosząc ich imitacje na ekrany smartfonów. Przestaliśmy bawić się wyobraźnią. Najbardziej ucierpiała poezja. A przecież to ona, dokonując syntez, potrafi budzić w nas najgłębsze treści podświadome i bogactwo uczuć. Sztuka od zawsze mówiła dziwnym językiem, nie wyrażając się ani bezpośrednio, ani jasno. To za pośrednictwem niejednoznacznej mowy, gdzieś pomiędzy nawiązaniem, symbolem i kontekstem, ukazywała dobrodziejstwo jakim jest refleksja - kręta i wyboista droga, wiodąca do samopoznania.

Il linguaggio dell'arte è la metafora. Per sua natura, è intraducibile. Possiede la particolare capacità di introdurre significati aggiuntivi che altrimenti non potrebbero affatto venire alla luce, poiché riguardano ciò che è più difficile da esprimere. È come una sutura chirurgica applicata alla paura, al timore di ciò che non si può nominare. Il linguaggio della metafora agisce come un impulso, attivando ciò che è vero e primordiale, ciò che si scontra con noi e ci trascende, ci immerge nello stupore e porta con sé la speranza di una comprensione reciproca.



Testo principale di apertura del numero della rivista **FORMAT** - maggio 2025

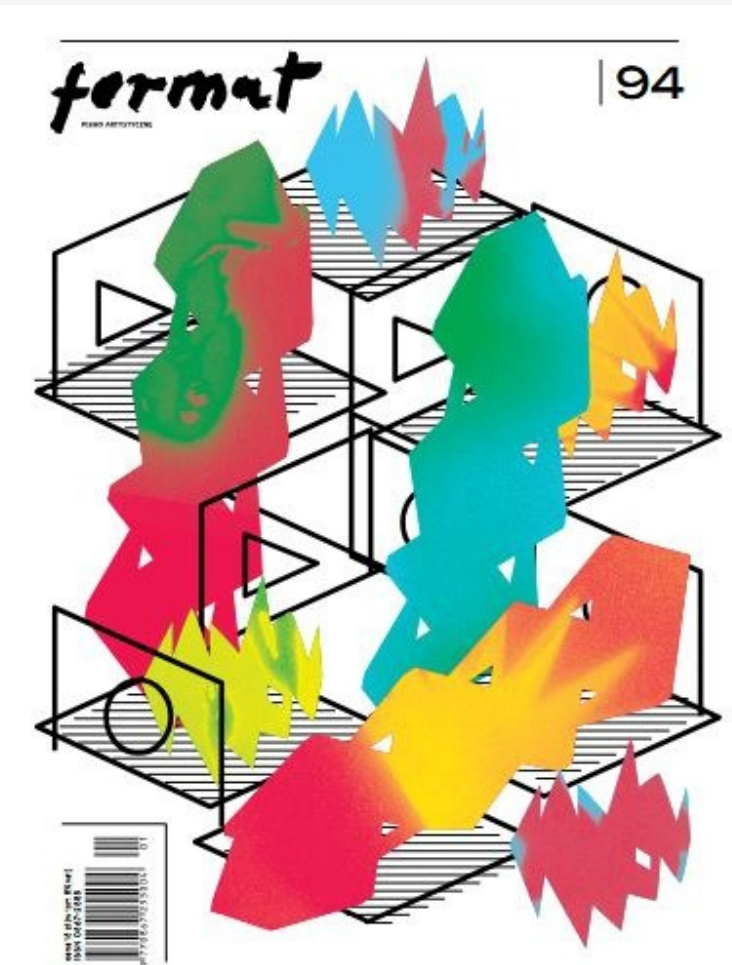
Art brut – zjawisko,
idea czy kategoria?
Refleksje po wystawie
Dubuffet e l'Art Brut.
L'arte degli outsider
w Mudec Muzeum
Kultury w Mediolanie

Zyta Misztal von Blechinger

↓
Wielok wystawowy, Mudec
Muzeum Kultury w Mediolanie,
fot. D. Coppo



Domeną cywilizacji jest ład. Przez kulturę porządkujemy wiedzę, języki i prawa, budując określone struktury myślenia. Opieramy je na naszych ograniczonych możliwościach poznawczych. Upraszczamy rzeczywistość, systematyzując ją, wkładając w ramy i definicje. Ten rygor pozwala zarządzać światem, redukując jego złożoność. Wszystko, co racjonalne, nazwane i sklasyfikowane, jest „nasze” i podlega kontroli. Dzikie, barbarzyńskie i nieoswojone jako „inne” wyrzucamy poza nawias. Sztuka stanowi element kultury i podlega tym samym regułom. Bywa na szczęście zbyt niepokorna, a jako przejaw intelektu i forma ekspresji chce pozostać wolna. Tylko człowiek ciekawy jest gotów otworzyć się na różnorodność świata, aby badać nowe idee i przekraczać granice ciasnych pojęć. Istnieją takie miejsca, gdzie swobodnie można eksplorować wszelką kulturową złożoność. Jednym z nich jest Mudec – Museo delle Culture w Mediolanie. Przygotowano tam projekt naukowo-wystawienniczy Dubuffet i art brut. Sztuka outsiderów, oddając głos nieskażonej konwencjami i niezwykle silnej sztuce instynktu, której intensywność stanowi inspirację dla wielu współczesnych twórców.

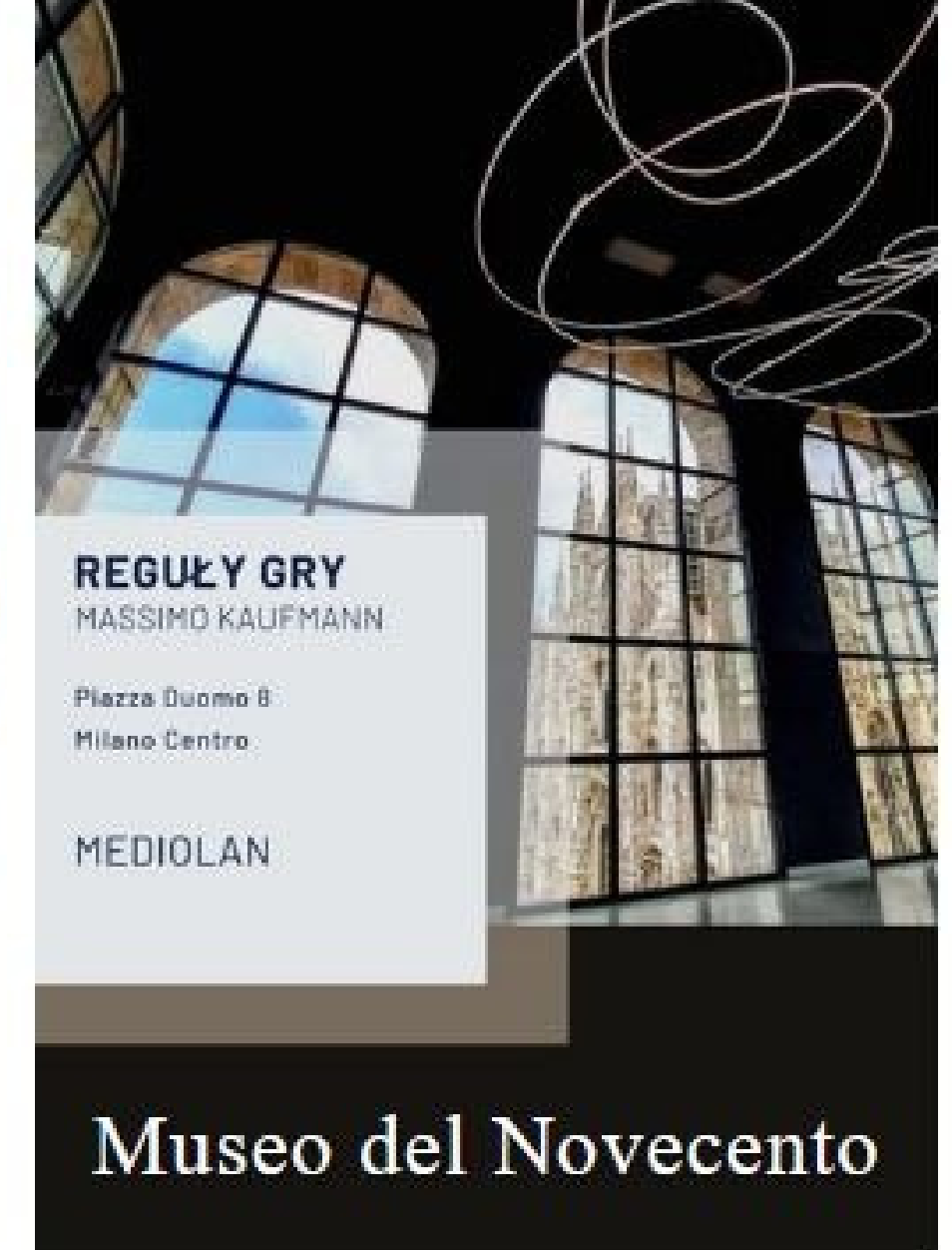


FORMAT 94 / 2025

Viaggi culturali in Lombardia

MY PORTFOLIO

CLICK HERE 



Ciclo creato in uno stile letterario autoriale.

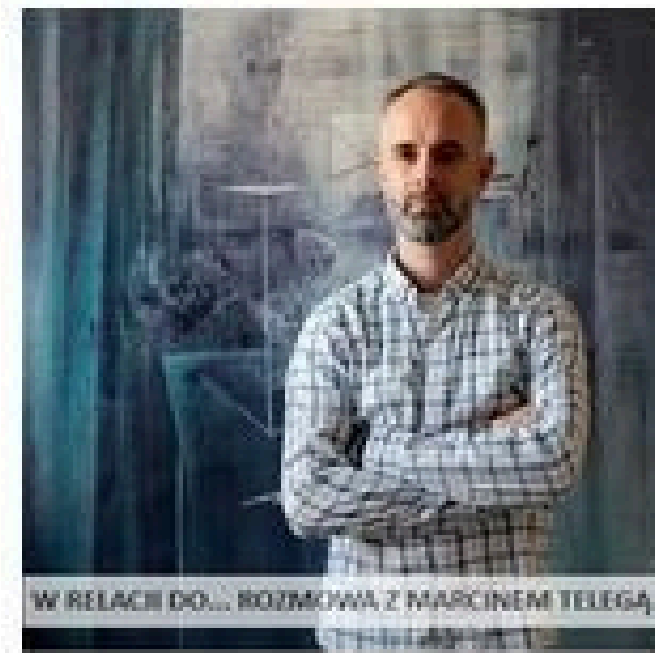
Dal 2023 sul portale sono stati pubblicati 14 episodi.



MUSEO D'ARTE CONTEMPORANEA
ALL'APERTO DI MORTERONE

INTERVIEWS

MY PORTFOLIO



Per leggere altre interviste

CLICK HERE



FEUILLETONS

Kilka dni temu – my, dzieci globalnej Ignorancji – obudziliśmy się w nowej rzeczywistości. Trudno jest nam utrzymać pozór normalności do jakiej przywykliśmy. Otacza nas surrealistyczny świat.

UPADEK EPOKI



Zdzisław Beksiński, Oczekiwanie 1971, źródło: Portal Rynek i Sztuka

Opustoszałe miasta, szalejące wskaźniki gospodarcze i puste autostrady. Dezinformacja, utrata kontroli i niepokój. Spójrzmy chociażby na telewizyjne reklamy – czy nie wydają się całkowicie oderwane od rzeczywistości? Nie są już lepszą wersją świata, pokazują nieistotne rzeczy. Arkadyjskie realia, których nie ma, a może nigdy nie było? Pragniemy integracji, dlatego

wzruszeni śpiewamy na balkonach. Jakże inaczej, wytrąceni z rutyny codzienności i pozbawieni spokoju, mielibyśmy nabrać dystansu? **Szkoda, że dopiero w warunkach izolacji doceniamy pierwotne potrzeby i potęgę wspólnoty.** Oto, na naszych oczach, kończy się era zachłannego konsumpcjonizmu. Czasu, w którym skoncentrowani na tym co materialne zapomnieliśmy o tym, co fundamentalne. Właśnie opadają zasłony pozorów i nadchodzi bolesny czas transformacji. Może zdobędziemy się na refleksję dokonując globalnej rewizji pojmowania świata, gdzie człowiek – jako coś całkowicie od natury niezależnego – nie istnieje. Być może uda nam się poprzez transcendencję zrozumieć istotę bytu.



Michel Foucault powiedział kiedyś, że sztuką jest taniec rozkoszy z mózgiem. Lubię to określenie, choć uzupełniłabym je o stwierdzenie, że ową „rozkosz” powinna potęgować refleksja i wmyślanie się w inność rzeczy. Jako pośrednik pomiędzy artystą, jego dziełem i odbiorcami mam do spełnienia ważne zadanie – edukować i likwidować bariery. Dlatego nie utożsamiam pojęcia sztuki jedynie z jej historią. Jestem żołnierzem na poligonie doświadczalnym dla filozofii i psychologii, neurologii, biologii, a ostatnio nawet dla literatury. Tymczasem pewne elementarne pojęcia w sztuce są wciąż niewyjaśnione lub zatopione w mętnej frazeologii. Intelkt zawsze był niedoceniany, ale poniekąd jest sam sobie winien – wciąż preferuje się nudne teksty i zawile dywagacje. Pomimo że właściwie reprezentuję kuratorską brać, mam osobiste zastrzeżenia do sposobów, w jaki tworzy się artykuły, choćby takie o wystawach. Z przykrością stwierdzam, że to właśnie dzisiejsze teksty – te kuratorskie i te krytyczne – pełne niepotrzebnej słownej ekwilibrystyki, są w stanie ukatrupić najlepsze wydarzenie artystyczne. Czas aby ktoś wreszcie miał odwagę krzyknąć : „Król jest nagi!”. Sztuka się zmienia, muszą się zmienić formy zachęcania ludzi do obcowania z nią.



MY PORTFOLIO



CLICK HERE



Siedzę nisko na wąskiej powierzchni krawężnika i patrzę na świat.

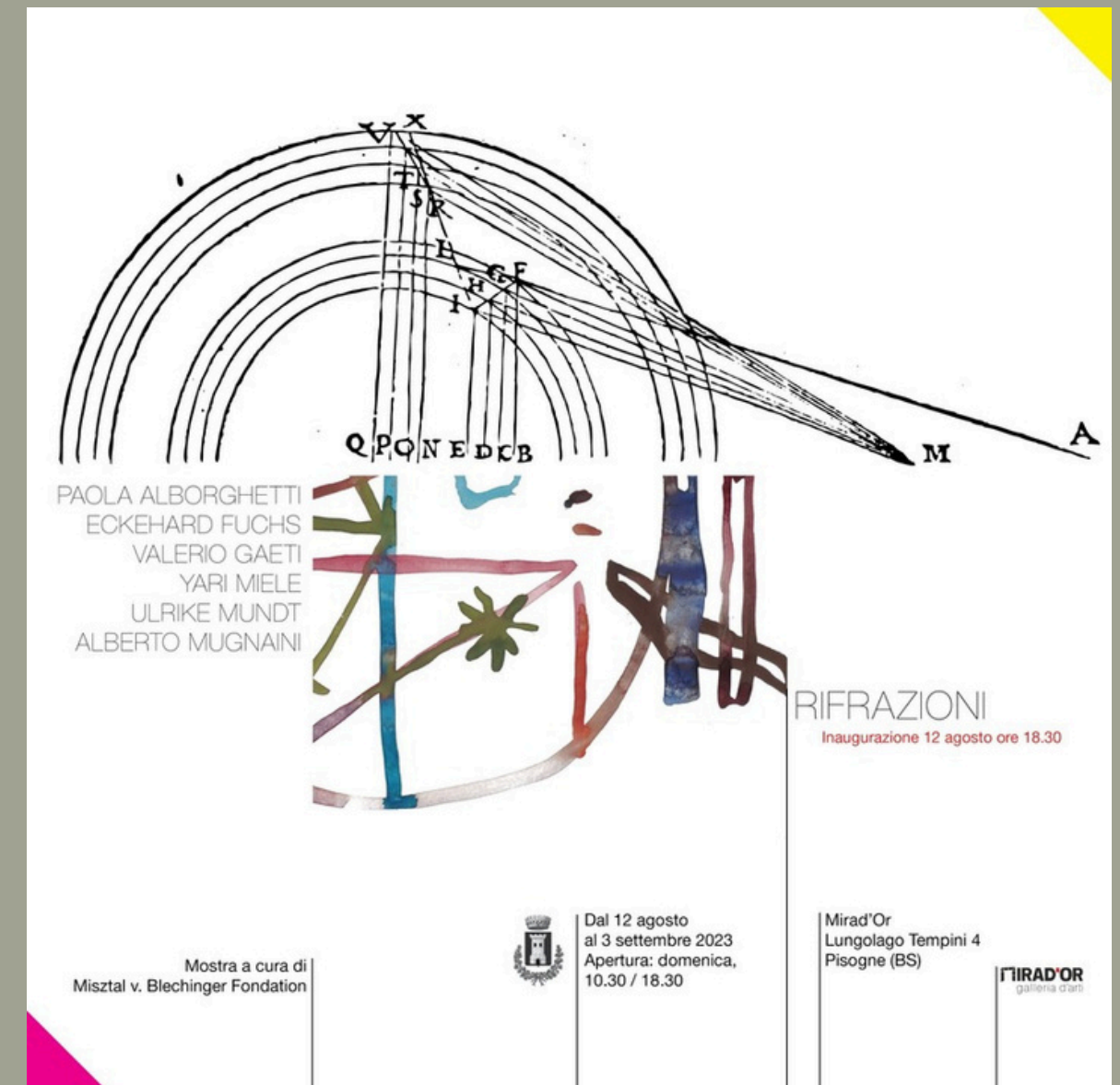
Szwajcarskie szczyty toną we mgle, przede mną lazur wody, wokół mnie tłumy, pachną słodkie gofry. Widzę pomnik poety. W kamieniu wyryte litery i cyfry. Urodził się, zmarł. Zastygły grymas zatroskanej twarzy, elegancki surdut. Pod stopami cokołu rabatki pełne kwiatów. Ciekawi mnie, który z przechodniów rozsmakowanych w tutejszych lodach czytał jego wiersze? Spoglądam na pobliską górę. Wiem jaki widok rozpościera się z jej szczytu i wiem gdzie znaleźć ścieżki pełne jagód. Nazywam ją "Moją Górą", bo odwiedzam ją często, spędziłam nawet noc w ramionach jej lasu, pod niebem pełnym gwiazd, czekając na zachód księżyca. Jest jesień. Cudowne kolory ma ta jesień. Popołudniowe słońce odbija się w oknach kamienic. Z mariny ktoś właśnie wyrusza jachtem na jezioro. Deptakiem przechadzają się ludzie. Różni – różnorodni. Przyływają tu na statkach. Piją kawę, robią zdjęcia. Mijają lodziarnię i pomnik poety, wcale nie patrzą na górę. Pojutrze zapomną jak nazywa się to senne miasteczko.

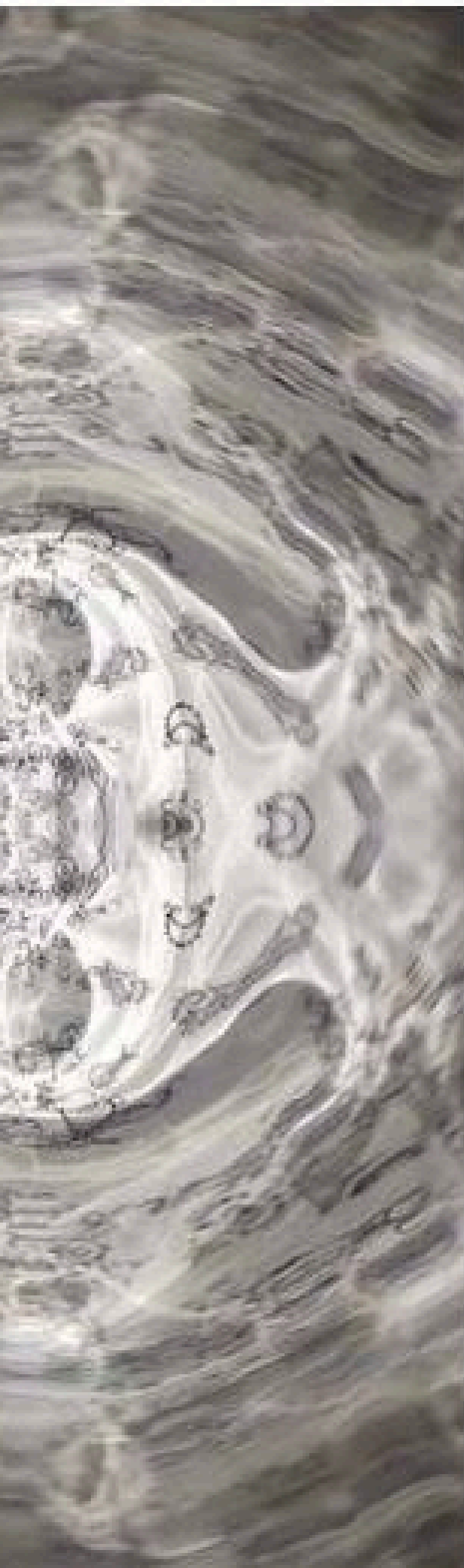
Chyba jestem już gotowa na kolejną podróż. Wystarczająco oswoiłam to miejsce. Poznałam je na tyle, aby móc je opuścić i tęsknić za nim. Nie mieszkam tu. Właściwie to nigdzie nie mieszkam. Nie mam domu. Jestem jak księżę z przypowieści o perle, z tą różnicą, że moja misja nie zakłada powrotu do rodzinnego królestwa. Nie opuściłam ojczyzny, by zarabiać więcej, robić karierę, zdobyć sławę, czy poznać miłość swego życia. Wybiegłam za światem, aby móc mu się przyjrzeć z bliska, zatrzymać w kadrach fotografii czy zapisać w słowach. Poznać jego różnorodność w poezji, językach, kuchni czy zwyczajach. Zostawić ślad tego, co warte zapamiętania, bo przecież w naszym ludzkim wymiarze niemożliwością jest zachowanie czegokolwiek „na zawsze”. Mam też własne wyobrażenie na temat egzystencji, jaką chcę wieść. Wyruszyłam w drogę po największe bogactwo – doświadczanie życia.

"Maska – egzystencjalna konieczność współczesności"
zauważa w swoim tekście o malarstwie Medyńskiej, kuratorka sztuki, Zyta Misztal von Blechinger... i przypomina dalej...
Bo czy współczesny świat nie jest i dziś – tak jak powiadał Francisco Goya – wciąż maskaradą? *"Twarz, strój, głos – wszystko jest kłamstwem. Każdy udaje kogoś, kim nie jest, wszyscy zwodzą wszystkich, nikt nie zna siebie samego"*.

TVP
KULTURA

MY PORTFOLIO TESTI CURATORIALI





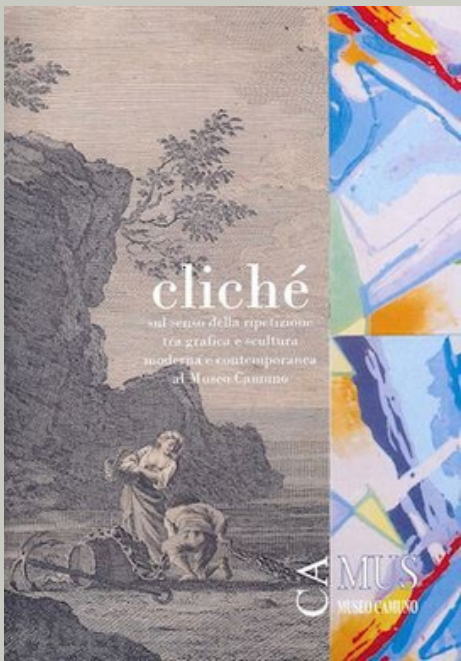
Una comunità di artisti in dialogo con la natura – exhibition for ONE

Zyta Misztal von Blechinger

Prologo

Nel 1954 il pittore danese Asger Jorn venne in Italia su invito dell'amico Enrico Baj. Decise di stabilirsi ad Albissola Marina, trasformando la sua casa in un museo. Jorn intendeva l'arte come «un insieme organico di spazio spontaneo, libero e vivo, composto da forme, colori e idee, capace di migliorare la qualità della vita». Credeva che l'uomo sarebbe potuto diventare una manifestazione della meraviglia della natura e l'arte ne avrebbe indicata la strada. Un altro artista, Antonio Calderara, ha raccolto 327 opere nella propria casa. La collezione ("La storia di Antonio Calderara e una scelta di artisti contemporanei suoi amici") deriva da acquisti e scambi che l'artista ha fatto con i suoi amici, guidato da ammirazione per il loro lavoro e da un'affinità per la ricerca. Li ha chiamati «unità di pensiero». Diceva a proposito della sua arte: «L'immaginazione non è la realtà, ma la sua espressione più alta, più pura e più astratta, in cui il tempo perde il senso della misura»¹. Troveremo molte realtà simili sotto forma di Case d'Arte in Italia, Francia e Svizzera. Visitandole, possiamo immaginarci la ricca vita dei proprietari: è una bellezza diversa, che non domina, ma modella la visione della vita e, essendo multiculturale, unisce l'umanità nella sua eredità assiologica di patrimonio comune. Paola Alborghetti ed Eckehard Fuchs, artisti contemporanei, condividono questa convinzione. Da anni organizzano e conducono programmi di residenza internazionali e nella loro casa in Italia hanno dato ampio spazio alle loro opere e a quelle dei loro amici.

ATTIVITÀ LETTERARIA E ARTISTICA



Univocal Art Gallery desidera informare i gentili lettori, che la prestigiosa rivista d'arte dell'Accademia di Belle Arti di Breslavia ha pubblicato l'importante articolo *Synesthesia of Air Daryl* scritto dalla giornalista **Zyta Misztal v Blechinger** totalmente dedicato alla mostra personale di **Air: The White Shadows**, curata da **Luca Beatrice** presso l'Ex Chiesa di Nigrignano di Samico.



VENUS IN FURS

LIBERE PERFINO DI SPARIRE

progetto ideato dal comitato: Antonella Casazza, Loredana Galante e Marta Mez
testo critico di Rebecca Delmenico saggio introduttivo di Zyta Misztal von Blechinger

3 - 15 dicembre 2024

vernice martedì 3 dicembre ore 18:00

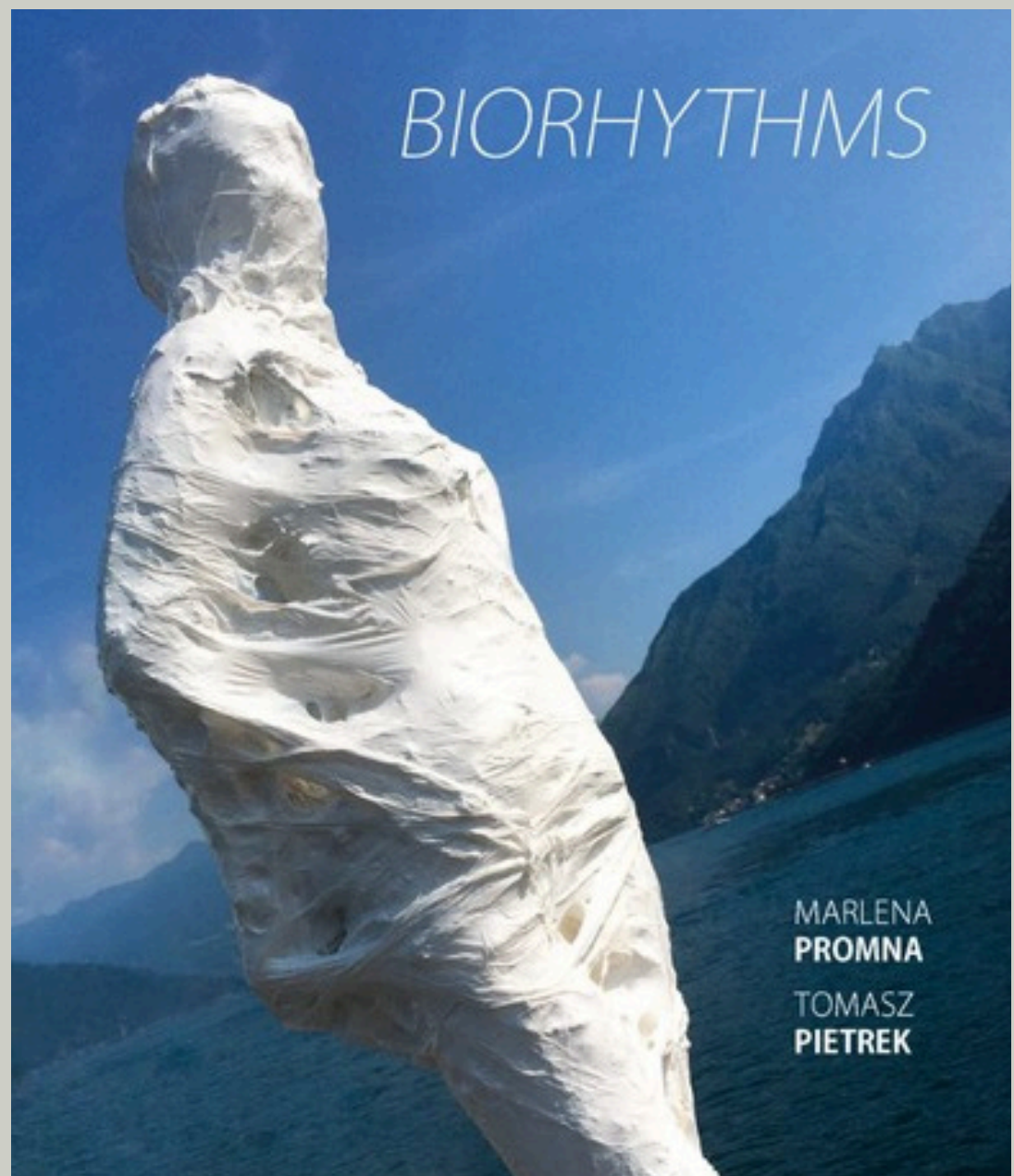
ALZAIA (Ex Fornace)
Azaia Naviglio Pavese 16 Milano

orari: da lunedì a venerdì 09:00 - 12:00 / 14:00 - 17:00 sabato e domenica 16:00 - 20:00

Elisa Cella
Ilaria Del Monte
Marianna Bussola
Antonella Casazza
Loredana Galante
Mahnaz Ekhtiary
Valentina Grilli
Marta Mez
Tina Sgrò
Saba Najafi
Marlena Promna
Alessandra Rovelli
Milena Sgambato
Liana Ghukasyan
Vanja Elettra Tam
Federica Zianni
Giulia Soul

Logo of the organizing institutions and sponsors, including the Municipality of Albissola Marina and various cultural foundations.

PUBBLICAZIONI SELEZIONATE IN ITALIA
(2021-2024)



BIORHYTHMS

MARLENA
PROMNA
TOMASZ
PIETREK

Nagroda Roku 2024

Ogłoszenie

Opublikowano 15 kwi 2025 | azg

ATTIVITÀ LETTERARIA E
ARTISTICA

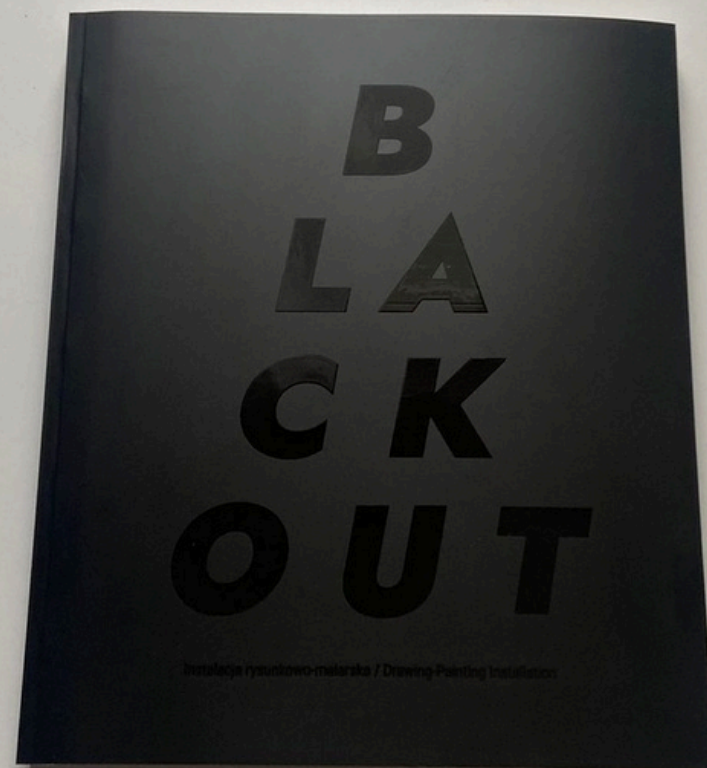
CLICK HERE



Tomasz Pietrek, *Icarus*, China, 2024

Konsument przepuszczony przez sito posthumanistycznych i transhumanistycznych wartości, którego ambicje, plany i dążenia sformatował rynek zbytu.
W Chiesa Santa Maria della Neve błyszczący *Ikarus*¹⁰ próbuje oderwać się od ziemi. Bezskutecznie. Jego zmagania wydają się być komentowane przez postaci i sytuacje. Romanina. Mieszą się tu, jak w każdym micie, koncept, imaginacja, zmiętnięty czasem wspomnienia, przypisane role i „kosmos” konkretnego życia. Odbicie błyskującego odbitym światłem potężnego ciała potęguje tajemniczość. Nadzwyczajny wizerunek determinuje interpretacje, tworząc sacrum, które onieśmiela. Nadzwyczajny kształt sprawia wrażenie całunu. Buntowniczy, choć pozbawiony twarzy *Ikarus* tęskni ku światłu, pozostając na ziemi, z którą został połączony.

¹⁰ Człowiek Stieglera – nawiązanie do rozważań Bernarda Stieglera zaczerpnięte z opracowania *Koncepcja człowieka w kontekście transhumanizmu i posthumanizmu* autorstwa Romanu Śpiewaka i Pauliny Kłos-Czerwińskiej.
¹¹ W kontekście symboliki ludzkiego dążenia do realizacji własnych celów wbrew naturalnemu porządkowi świata.



ATTIVITÀ LETTERARIA E ARTISTICA

MONOGRAFIA

**Pubblicazione riassuntiva
del progetto internazionale BLACKOUT**

Coautori:

prof. Marlena Promna; dr Zofia Reźnik,
prof. Tomasz Pietrek, dr Marek Śnieciński

Pubblicazione recensita dal prof. Maciej Kurak dell'Università
Artistica Magdalena Abakanowicz di Poznań

CLICK HERE

Zyta Misztal v. Blechinger

BLACKOUT EXPERIMENT— ON DARKNESS AND THE TWILIGHT OF HUMANISM¹

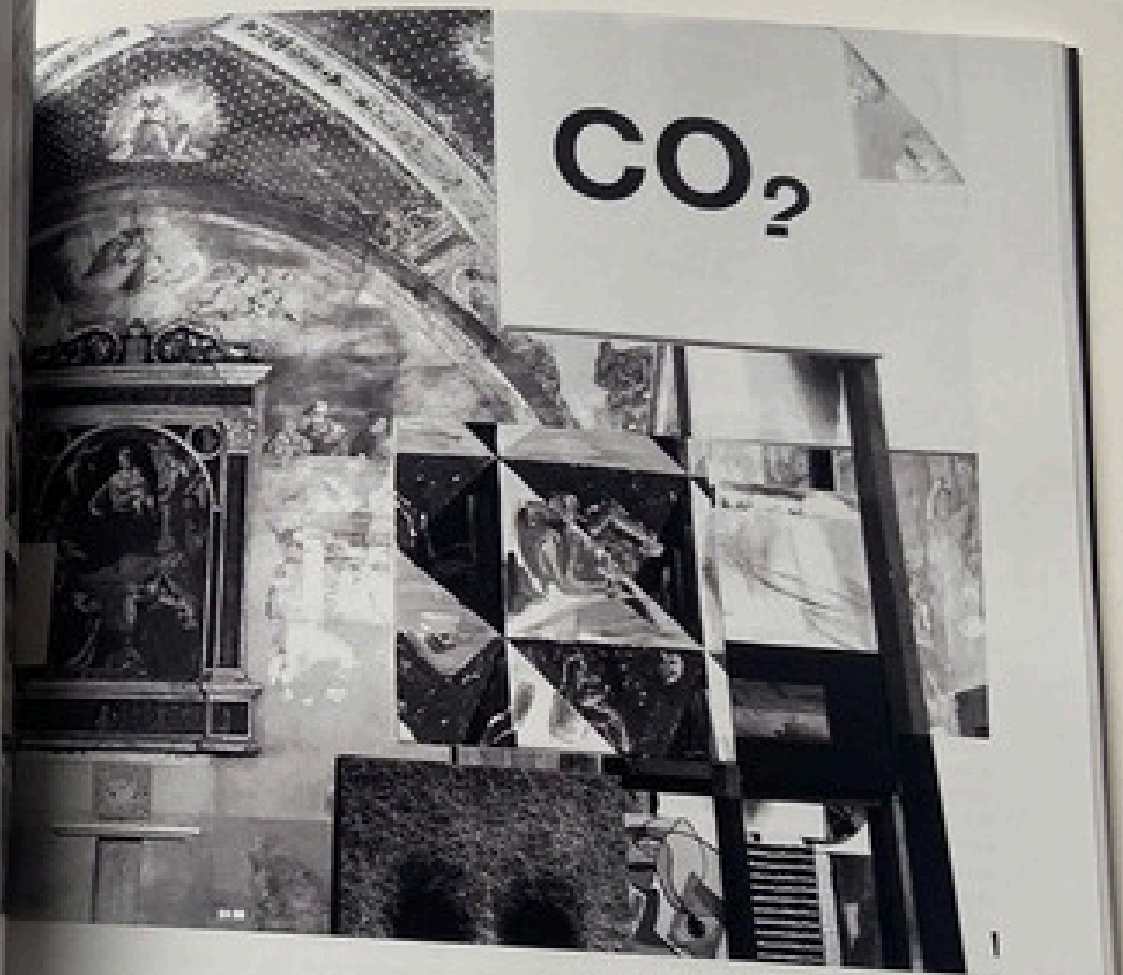
PART I—BIRTH

Empathy, courage, and protest as a new creative space

November 2023. Late evening. A brief phone conversation reveals that the legendary venue—the ZPAP salon, in operation for over seventy-five years and the original headquarters of the Central Bureau of Artistic Exhibitions (CBUE)—is now becoming history, vanishing from the cultural map of Łódź. The indifference of local authorities and the passivity of the bureaucratic machine offer little optimism. Discontent with this situation and concern over the functioning of the contemporary world inspire a pair of artists who personally commit to the effort of saving the gallery. There is a lack of funding, no art for an exhibition, the seed of a concept, and the goodwill of a handful of individuals whose determination might inspire others. The exhibition will take place even if it becomes the gallery's final cultural event—after which "the lights will go out."

From dialogue and the exchange of ideas, the concept for the *Blackout* project is born. It may express a general fear of darkness and loss, but it can also be seen as a regression of social interactions, brought on by the superficiality of modern existence. Rebellion is often the domain of art. Anxiety, fear of change, or sorrow are emotions that may trap some in cocoons of depression, yet drive others to act. The arduous work begins. If, despite the challenges, a group of committed artists can be involved and the project extended internationally, it may draw attention to the complexity of the issue, making it more likely to be accepted. They say that wise thinking creates solutions. Despite the tight deadline, forty-eight artists, including those from the Czech Republic, Germany, and Italy, rally around the idea. All carefully review the project's framework, with many raising additional questions. Though not everyone appreciates the imposed protocol (format, color palette, and theme of the works), they prepare their contributions on time, approaching the task seriously and as a priority, placing great trust in the organizers. The international artists feel no particular attachment to a Polish gallery; yet in solidarity, they decide to join the protest, offering "a demonstration of collective dissent against the lack of systemic support for culture in spaces that operate outside the mainstream institutional current."

¹ All translated excerpts, unless otherwise noted, are by Zyta Misztal v. Blechinger.
² News from the Eugeniusz Geppert Academy of Art and Design in Wrocław (Blackout): <https://www.asp.wroc.pl/pl/aktualnosci/blackout> [accessed: December 12, 2023].



Expozycja Blackout (I) w Wrocławiu / Blackout (I) exhibition in Wrocław

moving social behavior; we know that the further we are from a problem that does not directly affect us, the less willing we are to make sacrifices and take action to solve it. Yet the community consists of people with a unique sensitivity, who usually choose challenges that give meaning to their lives and embrace them enthusiastically. Each work is thoughtfully created and filled with metaphor. Before handing their pieces to the curators, they eagerly discuss what they have created, quoting a few of them here to establish a stronger understanding through this "meeting of minds." After all, through dialogue that knowledge is constituted?

**As many truths as there are perspectives on them
Patterns of reasoning expressed through a diversity
of associations**

Engaging with Eckehard Fuchs is always an intellectual encounter. This German artist has led a nomadic lifestyle for years, continually changing studio spaces. He seeks symbols and recurring forms, absorbing diverse influences from various cultural realms, striving to integrate their multifaceted nature. Memory, imagination, myth, and emotions embedded in the human subconscious are the primary focus of his exploration.